Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 293 Kraków, sobota 11 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80.— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku

(PAT) Praga, 9 grudnia. Dzienniki czeskie donoszą na podstawie doniesień „Daily News“, że w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku będzie utrzymywać porządek 20.000 żołnierzy koalicyjnych i 200 tanków.

Linia telefoniczna do Warszawy była dziś przerwaną, wskutek czego nie otrzymaliśmy połączenia z naszym korespondentem.

Konferencya w sprawie żydowskiej

Warszawa. (PAT). Dziś w południe pod przewodnictwem wicepremiera Daszyńskiego zebrała się konferencya w sprawie żydowskiej, w której biorą udział posłowie i działacze żydowscy.

Organizacya województw w Małopolsce

Warszawa. (PAT). Wobec tego, że fakt skreślenia w ustawie o województwach w Galicyi ustępu, wedle którego organizacyę województw miało przeprowadzić ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem generalnego delegata rządu, był mylnie komentowany, prezydyum Rady ministrów w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych stwierdza, że minister spraw wewnętrznych zażądał opuszczenia tego zdania w projekcie ustawy tylko dlatego, że przeprowadzenie wspomnianej ustawy w Galicyi przy współudziale generalnego delegata rządu jako organu ministerstwa spraw wewnętrznych rozumiało się samo przez się.

Stosunki naukowe między Francyą a Polską

Warszawa. (PAT). Specyalny korespondent „Tempsa“ donosi z Warszawy: Propozycya francuskiego ministerstwa oświaty wysłania profesora Fortunata Strowskiego, mająca na celu nawiązanie stosunków naukowych między Polską a Francyą spotkała się z wielką sympatyą w naszych sferach naukowych. Podobno na uniwersytetach warszawskim i poznańskim mają powstać katedry języka francuskiego i francuskiej literatury.

Z Gdańska

Gdańsk. (PAT). Jak donoszą pisma tutejsze, prezydent senatu Sahm wyjeżdża w towarzystwie posła Wegmanna do Genewy. Celem jego wyjazdu jest obrona stanowiska niemieckiego w sprawie militarnej obrony obszarów wolnego miasta Gdańska (tj. przeciw polskiemu mandatowi wojskowemu).

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg.“ donosi, że w najbliższym czasie przyjdą do Gdańska łodzie do wyławiania min. Łodzie te, należące dotychczas do niemieckiej marynarki wojennej, przeznaczone są dla Polski.

Czesi nie dostarczają węgla

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei wystosowało do ministerstwa kolei czeskich zażalenie na kolej koszycko-bogumińską, że przerwała przyjmowanie od kolei polskich wagonów na węgiel śląski. Kopalnie czeskie i koleje nie dostarczyły 603 wagonów węgla, co jest krzywdą dla przemysłu polskiego.

Reforma II. Międzynarodówki

Berno szwajcarskie. Wstępna konferencya międzynarodowa wysłuchała 6 bm. referatów delegatów o stanie ruchu społecznego w odnośnych państwach. Referowali: Crispien (Niemcy), Grimm (Szwajcarya), Adler (Austrya), Czermak (Czechy). Następnie konferencya rozpoczęła dyskusyę nad utworzeniem Międzynarodówki rewolucyjnych partyi socyalistycznych; poczem uchwalono ogłosić manifest do proletaryatu wszystkich krajów. Na wniosek Rosenfelda (Berlin) uchwalono rezolucyę przeciw terorowi na Węgrzech i wezwaniem proletaryatu całego świata o wykazanie solidarności z proletaryatem węgierskim.

Wystąpienie Argentyny z Ligi narodów

Paryż. (PAT) W rozmowie z przedstawicielem „Eclair“ oświadczył przedstawiciel argentyński, że Liga narodów nie będzie żywotną, jeżeli nie będzie miała charakteru uniwersalnego. Przyjęcie wniosku argentyńskiego jest conditio sine qua non dla udziału Argentyny w obradach Ligi narodów. Delegacya argentyńska oświadczyła, że rząd argentyński zerwie ze zgromadzeniem genewskiem, ale nie ze samą Ligą narodów, musi nadto oświadczyć, że Niemcy nie wpłynęły bynajmniej na decyzyę Argentyny.

Lyon. (PAT Radio) Szef delegacyi argentyńskiej Puyrredon opuścił we wtorek Genewę, udając się do Paryża.

Ameryka odmawia udziału w Lidze narodów

Paryż. (PAT. Radio). Zaproszenie przez Ligę narodów Stanów Zjednoczonych do wysłania swego zastępcy do komisyi, zajmującej się ogólnem rozbrojeniem, zostało przez Amerykę odrzucone.

Orędzie Wilsona

Paryż. (PAT) Orędzie prezydenta Wilsona do senatu nie wspomina ani słowem o Lidze narodów. Poleca ono kongresowi wybranie takiego programu prac ustawodawczych, aby Stany Zjednoczone mogły stanąć na czele demokracyi światowej. Aby dojść do tego celu, jest koniecznem, aby Stany Zjednoczone popierały sprawiedliwość i prawo w odniesieniu do każdego państwa. Stany Zjednoczone nie mogą odrzucić od siebie roli bojownika demokracyi, jeżeli nie chcą splamić pamięci wielkich dawnych mężów.

Nowy prezydent Austryi

Wiedeń. (PAT) Dziś odbył się wybór prezydenta austryackiej republiki związkowej. Oddano 217 głosów. Trzy kartki były niewypełnione. Absolutna większość wynosiła 109 głosów. Prezydentem wybrano dra Michała Hainischa 129 głosami. 85 głosów padło na dawnego prezydenta Seitza. Przewodniczący Zgromadzenia narodowego dr Weisskirchner podziękował ustępującemu prezydentowi za pracę w interesie kraju, poczem nastąpiło zaprzysiężenie nowego prezydenta.

Dr Hainisch urodził się w roku 1858. Nie należy on do żadnej z trzech wielkich partyi politycznych. Jest on uczonym, który zajmował się najwięcej naukami społecznemi. Po wyborze dr Hainisch wygłosił mowę, w której dał wyraz nadziei, że przy użyciu wszystkich sił kraju powiedzie się w najbliższej przyszłości poprawić obecne beznadziejne położenie Austryi.

Nędza Austryi

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi: Wczoraj odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych przyjęcie przedstawicieli państw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych dr. Mayr, minister aprowizacyi dr. Grünberger i minister skarbu dr. Grimm przyjęli przedstawicieli zagranicznych i przedstawili im smutne położenie Austryi i prosili, by udzielili w tym kierunku zapowiedzianej pomocy w surowcach, kredytach i środkach żywności i to najrychlej, gdyż inaczej należy się obawiać jak najgorszych ewentualności.

Masowe areszty w Rosyi

Kopenhaga. (PAT) „Berlingske Tidende“ donosi z Helsingforsu: Rosyjskie pisma sowieckie donoszą, że obecnie znajduje się w Rosyi 84 obozów więziennych, w których przebywa 89.000 oficerów i urzędników dawnego carskiego rządu. Przed rokiem było takich obozów tylko 21, w których trzymano 17.000 osób.

Strejk generalny w Hiszpanii

Barcelona. (PAT). Strejk generalny robotników przemysłowych w dokach i na dworcach kolejowych trwa. Jedynie robotnicy, zatrudnieni w drobnym przemyśle, zamierzają wrócić do pracy. Jest nadzieja, że w czwartek strejkujący powrócą do pracy.

Paryż. (PAT) Wedle doniesień z Barcelony strejk generalny trwa w dalszym ciągu. Przywódcy związków robotniczych liczą na rozszerzenie się strejku na całą Hiszpanię.

Obrona górników przed Węgrami

Wiedeń. (PAT). „Tel. Comp.“ donosi z Zagrzebia, że Bela Linder, były minister wojny w gabinecie Karolyego, a obecnie burmistrz miasta Pięciokościołów, obsadzonego teraz przez Serbów, tudzież Oskar Jassy, były minister w gabinecie Karolyego, przybyli przed kilku dniami do Belgradu, gdzie konferowali z przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego. Rezultat tych konferencyi jest, że Bela Linden ohwołał w Pięciokościołach i okolicy samodzielną republikę, która będzie się znajdowała pod ochroną Jugosławii. W okolicy Pięciokościołów znajdują się kopalnie węgla. Jugosławia na wypadek węgierskiego ataku na tę republikę zobowiązała się pospieszyć z interwencyą wojskową. (Górnicy tamtejsi bronią się w ten sposób przeciw zajęciu miasta przez białe gwardye Horthyego. — Red. „Naprzodu“).

Wynik plebiscytu w Grecyi

Ateny. (PAT). Wynik plebiscytu w sprawie powrotu króla Konstantyna nie jest na razie dokładnie znany. Półurzędowo donoszą, że przeciwko powrotowi króla Konstantyna na tron grecki głosowało w całości 20 procent ludności. Cała ludność Tracyi głosowała na rzecz powrotu króla. Na prowincyi 80 procent byłych zwolenników Venizelosa oddało głosy również na rzecz króla Konstantyna.

Konstantynopol. (PAT). Ludność grecka w Konstantynopolu protestuje przeciwko plebiscytowi na rzecz powrotu króla Konstantyna i przesłała równocześnie adres z zapewnieniem wierności Venizelosowi.

Paryż. (PAT) Regentka grecka królowa Olga wystosowała do króla Konstantyna dłuższą depeszę, w której mu przedstawia położenie, wywołane wkroczeniem mocarstw koalicyjnych. Słychać, że także zaproponowała mu abdykacyę.

Nowa konferencya

Paryż. (PAT) Wedle doniesień „Journala“ odbędzie się konferencya premierów koalicyjnych po Bożem Narodzeniu. Giolitti weźmie udział w tej konferencyi.

Pożyczka przymusowa

Napisał Dr Adolf Gross

Ustawa z 16 lipca 1920 Nr 67 pozycya 455 przewiduje wprowadzenie pożyczki przymusowej progresywnej, poczynając od 2 procent stanu majątkowego do 20 procent, a dalsza ustawa z 28 października 1920 r. Nr 105 pozycya 602 wprowadza pewne przepisy wykonawcze.

Ustawa z 16 lipca 1920 nie zawiera przepisu iż wprowadza się pożyczkę przymusową, lecz tylko **upoważnia rząd** do przeprowadzenia pożyczki po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę Odrodzenia.

Wobec tego rząd **nie jest zmuszony** do przeprowadzenia pożyczki i zależy **od uznania rządu**, czy skorzysta z upoważnienia ustawowego, czy nie.

Ustawa dodatkowa z 28 października 1920 r. zawiera szereg przepisów, w których niema wzmianki o tem, iż rząd jest upoważniony do ocenienia, czy je ma wprowadzić w życie, czy nie. I tak naprzykład wprowadza w artykule 7 przepis, że notaryusz, względnie sąd ma zatrzymać 20 procent ceny sprzedaży nieruchomości, względnie 20 procent ceny sum hipotecznych spłacić się mających dla zabezpieczenia pożyczki przymusowej, a niema nigdzie wzmianki o tem, że rząd dopiero ma ocenić, czy ten przepis ma być wprowadzony w życie, czy nie.

Z tendencyi ustawy z 16 lipca należałoby wnosić, że również ustawa z 28 października zawiera tylko upoważnienie dla rządu, i że rząd wobec tego może w drodze rozporządzenia na razie także wstrzymać wykonanie tej ostatniej ustawy, aż zapadnie decyzya ostateczna, czy rząd skorzysta z upoważnienia, czy z niego nie skorzysta i aż do wydania rozporządzenia wykonawczego na wypadek gdyby rząd chciał skorzystać z upoważnienia ustawowego, objętego ustawą z 16 lipca 1920 r.

Co do samej pożyczki przymusowej, to należałoby się zastanowić nad tem, jaki cel ma pożyczka przymusowa, czy ona ma zwiększyć dochody państwa i w jakim kierunku, czy też ma ona inny cel. — Z natury rzeczy pożyczka nie zwiększa dochodów państwa, bo państwo, pożyczając, zaciąga zarazem obowiązek zwrotu pożyczki, pożyczka tedy różni się zasadniczo od podatków, bo podatki powiększają dochód państwa i powiększają przez to zapasy państwa, służące do pokrywania wydatków, natomiast pożyczka służy jedynie na to, ażeby wydatki dzisiejsze rozłożyć na późniejsze lata, ułatwia więc państwu wydatkowanie wcześniejsze, ale nie uwalnia państwa od ciężarów, bo te ciężary muszą być później pokryte.

Państwo polskie dotąd bez pożyczki przymusowej pokrywało wydatki swoje, rozkładając je na późniejsze pokolenia przez drukowanie not państwowych, zachodzi tedy pytanie, czy pożyczka przymusowa jest korzystniejszą pod względem gospodarczym, aniżeli pożyczka zaciągana przez drukowanie not. Musiałyby być istotne i znaczne korzyści, jeżeli się mamy uciekać do pożyczki przymusowej, bo pożyczka przymusowa wymaga całego aparatu wymiarowego i egzekutywnego, który jest bardzo kosztownym. Ta pożyczka więc jest znacznie kosztowniejszą, niż pożyczka zaciągnięta przez drukowanie not, bo jeżeli się noty drukuje, to niema kosztów kolosalnych wymiarowych i nie płaci się procentu, podczas gdy od pożyczki przymusowej płaci się 3 procent. Pożyczka przymusowa jest bardzo uciążliwą dla ludności, bo żąda się pożyczki od ludzi, którzy nie rozporządzają gotówką. Obywatel wobec tego będzie musiał zaciągać pożyczkę na 8, 10, 12 i 20 procent, ażeby państwu móc dać pożyczkę przymusową na 3 procent, obywatel będzie musiał wstrzymać akcyę gospodarczą z powodu braku kapitału, ażeby dać państwu pożyczkę przymusową, będzie więc miał szkodę znaczną, a państwo nie będzie miało korzyści.

Pytanie dalej zachodzi, czy państwo w ogólności **ściągnie faktycznie** sumy, potrzebne w drodze pożyczki przymusowej, czy też się skończy na wymiarze pożyczki i na egzekucyach.

Doświadczenie poucza, że ściąganie znacznych kwot na jeden raz nie udaje się, musi się spłatę rozłożyć na szereg lat, a więc cel pożyczki przymusowej, który polega na tem, że się ma zaraz uzyskać fundusze, ażeby je później móc spłacić, jest chybiony, bo się teraz tych funduszów nie uzyska, jeżeli nie będzie się w stanie naraz ściągnąć pożyczki przymusowej,

Zachodzi pytanie — na czem ma polegać korzyść z pożyczki przymusowej? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, musimy się wrócić do genezy pożyczki przymusowej. Myśl zaciągnięcia pożyczki przymusowej zrodziła się po upadku państw centralnych w pierwszej linii w Czechach. Tam minister skarbu Raszin chciał ufundować finanse przez politykę przymusu, a jednym z tych środków przymusowych była pożyczka przymusowa.

Podstawą tego systemu była myśl że drożyzna jest spowodowana przez inflacyę pieniędzy papierowych i że przez usunięcie, lub przez ograniczenie tej inflacyi można drożyznę w prosty sposób usunąć.

Rozumowanie to opiera się na teoryi tak zwanej ilościowej, wedle której inflacya jest powodem drożyzny, tj. od ilości pieniędzy papierowych zależą ceny towarów. Formułka tych teoretyków jest prosta. Jeżeli ilość obiegowych papierków wynosi **i**, a ilość towarów, które mają być zakupione wynosi **t**, to normalna cena byłaby **c**, równa się i podzielona przez **t** (**i/t**), a w miarę, jak się **i** powiększa, a ilość towarów „t" nie ulega zmianie, to i **c** będzie większe, czyli z tego wynika, że cena zwiększa się w stosunku prostym do ilości pieniędzy w szczególności pieniędzy papierowych, a więc inflacya jest powodem drożyzny.

Charakterystyczna rzecz, że teorya ta opanowała umysły poważnych ekonomistów. Nawet ekonomista tej miary, co Lujo Brentano, w czasie wojny poważnie wywodził w „Berliner Tageblatt", że przez zredukowanie pieniędzy papierowych, w szczególności przez wprowadzenie ruchu czekowego bez gotówki, można drożyznę zmniejszyć i różne projekty w tym kierunku stawiał. Szereg innych ekonomistów wystąpił później przeciwko tym wywodom Luja Brentana, ale autor nie dał się przekonać — a takich ekonomistów mamy więcej. W Polsce ogół publicystów ekonomicznych ślepo idzie za tą teoryą.

Na tej samej teoryi opierały się pomysły Englicha, który chciał stemplować wszystkie pieniądze, obiegające w Polsce i przy tej sposobności ściągnąć pożyczkę przymusową, zabierając połowę pieniędzy papierowych. Na tem opierały się pomysły Karpińskiego, który chciał wprowadzić złote polskie i przy tej sposobności ściągnąć dwie trzecie gotówki, a ponadto za jednego złotego wziąć wielką ilość koron lub marek, mówił nawet o 20 K za jednego złotego, bo przewidział, że korona będzie warta tylko 5 centimów. — I rzecz ciekawa, że w Sejmie nie znalazł ten system wcale przeciwnika i te wszystkie ustawy były uchwalone, o ile sobie przypominam, jednomyślnie.

Dopiero przy wykonaniu pokazały się niemożliwości różne i wtedy minister ustępował.

Przychodził inny, zmieniał, znów miał nowe pomysły w tym samym kierunku i znów ustępował. Tak było z Englichem, tak było z Karpińskim, tak wreszcie było z Grabskim, który zdaje się ustąpił głównie z powodu trudności przy przeprowadzeniu pożyczki przymusowej i znów nowy minister zapowiada wstrzymanie tej pożyczki, a jeżeli nowy minister pójdzie znowu drogą zwalczania drożyzny przez ograniczenie przymusowe inflacyi, to prawdopodobnie znowu się pokaże przy jakiejś sposobności, że rzecz jest niewykonalna i znów nastąpi zmiana.

Pytanie zachodzi, czy rzeczywiście jest tak rzecz prosta i łatwa drożyznę uchylić przez uchylenie inflacyi pieniędzy papierowych. Jeżeliby to było taką rzeczą łatwą i prostą, to byłoby zbrodnią, ażeby tego nie czynić, bo społeczeństwo jęczy pod obuchem drożyzny, a skoro łaską czarodziejską można przez zmniejszenie papierków usunąć tę zmorę, to niewiadomo, dlaczego się tego nie robi.

Jeżeli się jednak głębiej rzecz rozważy, to dochodzi się do przekonania, że teorya ilościowa jest bardzo naiwną tezą. Doświadczenie codzienne uczy, że chłop, który sprzedaje mleko, jajka, zboże itd., nie pyta się, ile Kasa pożyczkowa wydała papierków i czy minister ilość papierków zmniejszył, czy zwiększył, to chłop żąda dalej za jajko 8 marek, bo wie, że mu to dadzą, a jak mu w jeden tydzień dadzą 8 marek, to na drugi tydzień zażąda 10 marek, a jak mu dadzą 10 marek, to zażąda 12 marek i tak dalej bez końca, poty, dopóki chłop będzie panem sytuacyi i będzie miał możność dyktowania cen, z powodu braku towaru.

Producent środków żywności ma potęgę w ręku, bo jemu się nie spieszy, on może czekać. Konsument jest w przymusowem położeniu, bo musi zaraz kupić, a jak się od niego zażąda więcej papierków, to musi je dać a jak nie niema, to da prześcieradło, koszulę, ubranie, wszystko da, co ma i dochodzi się powoli do gospodarki bezpieniężnej, do gospodarki zamiennej, gdzie już kwestya ile jest papierków nie odgrywa żadnej roli, nawet wedle rozumowania polityków ilościowych.

Podstawą ekonomii społecznej jest zasada, że cena środków żywności decyduje o wszystkich cenach, bo wedle ceny środków żywności normuje się płaca robotnika, urzędnika, według tych cen normują się ceny wszystkich towarów wyprodukowanych itd.

Otóż przy kupnie środków żywności nie stają jako kupujący wcale producenci, którzy mają najwięcej papierków w kieszeni i z tego już powodu teorya ilościowa nawet przyjmując, że miałaby poza tem racyę, niema żadnej podstawy realnej.

Inflacya nie jest powodem, ale jest skutkiem drożyzny, bo dla drożyzny jest wszystko jedno, czy rząd wypuszcza papierki we formie not papierowych, czy wypuszcza we formie obligów, **decyduje to, że rząd czyni wydatki, nie mając żadnego pokrycia i że jest mniej środków żywności, niż potrzeba dla zaspokojenia potrzeb ludności.**

Jeżeli te przyczyny ustaną, to wtedy drożyzna sama przez się ustanie i te papierki wrócą bardzo ładnie do kas rządowych, a czy brak pokrycia objawia się w tem, że się drukuje noty, czy że się drukuje obligi pożyczki przymusowej, to jest kompletnie obojętne.

Sprawa inflacyi pieniędzy papierowych była przedmiotem obrad konferencyi brukselskiej. — Tam znawcy doszli do jednomyślnego zapatrywania, że przyczyny **choroby walut państw, które prowadziły wojnę, należy szukać w ogólnych stosunkach gospodarczych** i uzdrowienie tylko może nastąpić przez uzdrowienie ogólnych stosunków gospodarczych, że natomiast **stosowanie różnych środków zaradczych na polu techniki finansowej, polecane przez rozmaitych ekonomistów, jest bezcelowe.** Do tego samego rezultatu doszedł zjazd bankierów niemieckich, który w niedługi czas później odbył się w Berlinie. **Dlatego uważam, że forsowanie pożyczki przymusowej, która nic skarbowi nie przynosi i nie czyni żadnej ulgi efektywnej i realnej dla zmniejszenia ciężarów skarbowych, jest zupełnie nieracyonalne.**

Inna jest rzecz, gdyby się projektowało podatek majątkowy. Taki podatek byłby racyonalnym, bo dałby rządowi realne rzeczywiste pokrycie na jego wydatki i co do tego powinien rząd poczynić przygotowania. Ale tu nasuwa się uwaga, że łatwiej jest o ustawę podatkową, niż o ściąganie podatków. W Królestwie obowiązuje ustawa o podatku od zysków wojennych bardzo ostra, ale o ile wiem, to tam tych podatków bardzo mało się ściąga.

Wydano niedawno ustawę o podatku dochodowym, ale założenie tej ustawy jest fałszywe, bo wychodzi ona ze założenia, że jednostka papierowa jest stałym miernikiem wartości i dlatego dochody podlegające podatkowi w tych jednostkach określa.

Zasada ta nie liczy się z obecnym stanem gospodarczym, przy którym jednostka pieniężna nie jest wcale miernikiem wartości stałym, lecz przeciwnie spada z dnia na dzień tak, że kto miał w czasie wydania ustawy podatkowej 100.000 mk., to był pięć razy może bogatszy, niż ten, kto dziś ma 100.000 marek rocznie.

Ta wadliwa konstrukcya ustawy sprawia, że 80 proc. ludności, mianowicie ta ludność, która to najwięcej ma majątku i najwięcej zarabia, jest **ludność wiejska dotąd nie płaci prawie wcale podatku dochodowego** i w przyszłości prawopodobnie nic nie będzie płaciła, bo ludność ta ma ogromny wpływ polityczny. Produkty w naturze, które ta ludność konsumuje, bardzo mało wchodzą w rachubę i bogaty chłop, który bardzo dobrze się odżywia, płaci mało podatku, a mieszczanin, który bardzo źle się odżywia i ma w markach wielkie dochody, płaci kolosalne podatki.

Musi się więc raz na zawsze jasno powiedzieć, że podatki bezpośrednie ma dziś płacić w odpowiedniej części także ludność wiejska, bo ludność miejska nie jest w stanie dziś pokryć prawie wyłącznie kolosalnych wydatków państwa, albowiem zubożała ogromnie, a bogactwa skoncentrowały się po wsiach.

Jeżeli się tę prawdę pozna i zastosuje i jeżeli się zorganizuje odpowiednio wymiar podatków i egzekucyę, to wówczas i dopiero wtedy będzie można mówić o dalszem rozwinięciu podatków bezpośrednich, bo inaczej mnożą się ustawy podatkowe, ale obciąża się stale jednych i tychsamych, pomija się zaś przeważającą część podatników, którzy są w stanie płacić, a dziś nic nie płacą.

Pierwszą rzeczą więc jest rozwinąć system podatkowy, rozłożyć sprawiedliwie na całą ludność podatki i w ten sposób uzdrowić powoli moralność podatkową i przeświadczenie, że każdy obywatel winien płacić wedle sił.

Bez tego podkładu moralnego nie uzyskamy nic z podatków bezpośrednich, bo system policyjny nie jest bardzo wydatnym, zwłaszcza u nas, gdzie korupcya szerzy się w zastraszający sposób i gdzie właściwie podatki tylko płacą obywatele dawnego zaboru austryackiego i pruskiego.

Dokoła obrad Ligi Narodów

Z korespodencyi i depesz, nadsyłanych z Genewy do warszawskiego „Kuryera Porannego" przez p. Wł. Włocha o naradach Ligi dotyczących spraw polskich i o polskich delegatach, przytaczamy poniżej ważniejsze lub bardziej charakterystyczne szczegóły.

Nie wchodzimy — pisze p. Włoch — na razie dzisiaj w pobudki, które skłoniły p. Piltza do żądania dla p. Paderewskiego „pełnomocnictwa na zachodnią Europę", a p. Sapiehę na wysłanie takowego telegraficznie (!), ale musimy zaznaczyć rzecz arcykarygodną.

P. Paderewski, korzystając z pełnomocnictwa, zażądał od M. S. Z., żeby mu przydzielilo jako sekretarza p. Strakacza. M. Z. S. uprawiając metody strusia, schowało wprawdzie głowę w piasek, ale wysłało listę czterech sekretarzy, z których p. Paderewski miał wybrać — nie było na tej liście nazwiska p. Strakacza, a tem mniej p. Horodyskiego.

P. Paderewski pominął to wzgardliwem milczeniem i przywiózł z sobą niedołężnego p. Strakacza i p. Horodyskiego, dla którego trudno o przymiotnik; Lwów chyba go podyktuje.

Zasiada też jakiś młodzik na krześle polskiej delegacyi, na które to miejsca sprasza się przeróżnych gości, jeżeli nie zasiada p. Paderewski, co mu się często zdarza, bo wstaje późno, a tu tak są niegrzeczni, że nie czekają. Przyjeżdża zazwyczaj po wpół do dwunastej, rzuca spojrzenia, szukając komuby oddać dyg, podnosi głowę, poprawia skrupulatnie loki i zasiada, by wypytywać i gniewać się na zasiadających już tam Polaków, którzy mają go poinformować o tem, co zaszło. Wygląda to wszystko dość śmiesznie i przykro. Potem p. Paderewski opuszcza zazwyczaj ostentacyjnie salę z ogonkiem różnych Strakaczy.

* * *

„Czesi czynią wytężone starania, aby przy bliskich wyborach członków Rady Ligi Narodów **jednym z członków Rady został p. Benesz.** — Askenazy w rozmowie z wybitnymi członkami Ligi oświadczył, że Polska pragnie jaknajlepszych stosunków w przyszłości z Czechami, obecnie **jednak dopuszczenie do wyboru Benesza członkiem Rady sprawiłoby w Warszawie jaknajgorsze.** Polska natomiast chętnieby widziała w Radzie Ligi przedstawiciela Rumunii.

Przedstawiciel Ukraińców galicyjskich Petruszewicz przybył do Genewy z Pragi **za czeskim paszportem.** Byłoby rzeczą pożądaną, aby Polska zażądała w tej sprawie wyjaśnień od władz czeskich.

Przybyła tu delegacya żydów paryskich i londyńskich, działających przeciwko Polsce. Członkowie tej delegacyi pragnęli rozmawiać z lordem Cecilem. Lord Cecil odmówił temu życzeniu. Na decyzyę lorda Cecila wpłynęły, jak się zdaje, wypadki irlandzkie, które utrudniają przedstawicielom Anglii występowania w roli obrońcy „uciśnionych narodowości" w innych krajach.

Dowiaduję się, że Grodno ma być wyłączone z terenów objętych konsultacyą ludową w ziemi wileńskiej. **Grodno ma być odrazu przyznane Polsce jako ważny punkt obronny."**

* * *

Polacy nie biorą prawie żadnego udziału w komisyach Ligi, do których Paderewski powyznaczał ludzi mało kompetentnych. Paderewski nie podjął żadnych kroków w sprawie dopuszczenia Ukrainy do Ligi. Wobec żądań państw bałtyckich zachowuje się również obojętnie, ignorując dobre stosunki pomiędzy Polską a temi państwami.

Litwini gromadzą tu dokumenty przeciwko Polsce. Powołują się między innemi na oświadczenie Paderewskiego, który nazywał akt Żeligowskiego „skandaliczną, niezrozumiałą awanturą".

* * *

Na obiedzie wydanym 7 b. m. na cześć wybitnych członków Ligi polscy przedstawiciele byli **nieobecni.** Podczas tego obiadu omawiano przebieg ostatniego posiedzenia. Można było stwierdzić raz jeszcze **niefortunne wrażenie mowy Paderewskiego** wypowiedzianej w sobotę. Mowa po jej opublikowaniu przedstawia się jeszcze beztreściwiej i jeszcze bardziej wymijająco, niż to się uż wydawało wtedy, kiedy była wypowiedziana. Askenazy chciał przemawiać, ale Paderewski w szorstki sposób wezwał go do niezabierania głosu. Sprawiło to wrażenie gorszące. Jeden z członków Ligi w rozmowie z wybitną polską osobistością zauważył, że otoczenie p. Paderewskiego dużo pozostawia do życzenia. — P. Wielowieyski stara się na każdym kroku zdezawuować p. Kucharzewskiego, oświadczając że p. Kucharzewski nikogo nie reprezentuje. — Osobistości natomiast zwalczające jawnie politykę rządu polskiego, cieszą się względami otoczenia pierwszego delegata Polski w Genewie.

UWAGI

Pan Stroński radzi

„Gore" — woła p. Stroński w artykule wstępnym „Rzeczypospolitej", wskazując na potrzebę czujności i ratunku — na wschodzie, na zachodzie, wszędzie, gdzie dotąd niema rozstrzygnięcia w sprawie granic Polski.

P. Stroński z błogiej wiary, że byleśmy sami niczego nie podejmowali, lecz wierzyli w opiekę ententy, zwłaszcza Francyi, i trzymali się jej wskazówek, a wszystko podejdzie jak z płatka — popadł w drugą ostateczność i uderza w dzwon alarmowy.

Nie zapoznajemy, że trzeba wytężyć wszystkie siły, ażeby znów nie pokaleczono Polski. Narówni z p. Strońskim rozumiemy znaczenie Górnego Śląska. Narówni z nim pojmujemy powagę sytuacyi. Ale jak głos obcy, nie endecki brzmi jego nagły apel, aby odmienić usposobienie Londynu wobec nas.

Pisze p. Stroński:

„Niepomyślny dla nas układ spraw idzie, idzie, idzie. **Samo się to nie odwróci.** Jeżeli Rządnasz nie znajdzie **natychmiast** sposobów lepszego usposobienia dla nas Mocarstw Zachodnich, **a wśród nich Anglii w pierwszym rzędzie,** zarazem zaś przeciwdziałania nacisku niemieckiemu na lud górnośląski, to przegramy ten kraj a z nim nasze mocarstwowe stanowisko gospodarcze".

Cała polityka endecka, począwszy od działalności Komitetu Narodowego polegała na tem, ażeby kompletnie wiązać się z Francyą — i od niej oczekiwać zupełnej „protekcyi". W stosunku do Anglii, gdzie p. Dmowski nie znalazł miru — lepiej taktyki endeckiej nie przypominać. Dzisiaj zaś domaga się p. Stroński, aby rząd polski w „pierwszym rzędzie" starał się zjednać dla nas Anglię; przynagla, aby to uczyniono natychmiast.

Jeżeli rząd jest w stanie spowodować taką odmianę, któżby mu tego usilnie nie stawiał przed oczyma, jako pierwszy obowiązek?

Tylko czemu tak późno przejrzał publicysta endecki? Czy dopiero pod wpływem wieści, jak szybko, — w przeciągu godziny — uzgodnił (tak się pisze!) p. Leygues swoje zapatrywania w sprawie górnośląskiej (głosowanie emigrantów) z zapatrywaniami Lloyda George'a. Czy ten dowód przewagi angielskiej dający się zmierzyć skazówkami zegara, dopiero otworzył oczy p. Strońskiemu, gdzie ta siła, co szalę przeważa?

Zapewne, dziś nie czas na rekreminacye lecz na działanie; jednak tak nagłe odezwanie się i w takiej formie wezwanie p. Strońskiego, że nie skomentować go w piśmie politycznem nie można było.

—ooo—

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Gdy Teo oddalił się z książką, nadzorujący ponownie zwrócił się do Stubbsa.

— Posłuchaj! Raymond nie rzucił się na ciebie bez powodu. Jeśli raz jeszcze przychwycę cię na tem, że się włóczysz za małymi chłopcami i im dokuczasz, to ja sam zmyję ci łeb, że mnie popamiętasz. A teraz ruszaj; my tu nie potrzebujemy gburów.

Stubbs wymknął się bardzo pokorny.

— Plugawe stworzenie! mruknął nadzorujący.

Po tem zajściu Jack już następnego dnia zauważył,że jego stanowisko w szkole uległo zmianie. Tak mało zwracał był uwagi na swe otoczenie, że teraz dopiero spostrzegł, iż Stubbs już oddawna był przedmiotem ogólnej niechęci w szkole. Jeśli nauczyciele zasłyszeli coś o całem zajściu, to postanowili je widocznie przemilczeć; Jack zaczął sobie jednak zwolna uświadamiać, że swem nieoczekiwanem wystąpieniem w obronie Tea, zdobył uznanie kolegów i namiętne uwielbienie ze strony samego chłopczyny.

Teo włóczył się za nim istotnie, jak „rozpieszczony piesek pokojowy", często w przykre zakłopotanie wprowadzając swój ideał, przez dziwne objawy swego doń przywiązania. Jack zauważył, że nocna jego koszula jest teraz zawsze starannie wygładzona i ułożona w fałdy, to znów spostrzegł nowe sznurówki przy trzewikach, książkę otwartą na stronicy, którą miał przerobić na następną lekcję, wczesne pierwiosnki koło swego nakrycia do śniadania. Ten ostatni przejaw czułości wyczerpał już cierpliwość Jacka; ofuknął też malca tak nielitościwie, że nadzorujący, którzy niechętnem okiem patrzyli wogóle na przyjaźnienie się starszych chłopców z malcami, wzruszyli ramionami, widząc że interwencja ich jest w danym wypadku zbyteczną. „Jagnię" — doszli do przekonania — jest istotnie naiwnym gluptaskiem, a Jack już potrafi utrzymać je w należytej odległości.

Przywiązanie Tea potrafiło jednak znieść sporą porcję ofuknięć. „Mały gluptas!" gniewnie mruczał Jack, ilekroć w jego obecności wymieniono imię chłopczyka; z czasem jednak, aczkolwiek bardzo niechętnie, pogodził się ze swym losem i uważano go za oficyalnego opiekuna i obrońcę Tea.

— Zostaw ty raczej to jagnię w spokoju — mówił jeden chłopiec do drugiego — jeśli nie chcesz, by ci Raymond rozbił łeb. Co do Tea, to uwolniony od prześladowań ze strony chłopców i mogąc zadość uczynić dwom nieodzownym potrzebom swej natury: uwielbiać swoje bóstwo i ćwiczyć na skrzypcach, rozwijał się ponad wszelkie oczekiwania, a nawet przyswajał sobie wymowę angielską, ba doszedł do posiadania ogromnego scyzoryka, na szczęście zamykającego się zbyt twardo, aby go mógł otworzyć swymi drobnymi paluszkami.

Listy jego do matki były jednym hymnem na cześć Jacka. Nie mogła z nich wywnioskować, co było powodem jego walki ze Stubbsem, gdyż Teo na szczęście sam niewiele zrozumiał, by módz ją pod tym względem objaśnić. Ale podczas najbliższych odwiedzin powtórzył jej szczegółowo z całą naiwnością, słowa Stubbsa, nie rozumiejąc oczywista ich znaczenia. Tegoż popołudnia Dr Cross przyszedł do klasy i zwrócił się do Jacka: — Raymond, zejdź na chwilę do poczekalni; matka Mirskiego chciałaby z tobą pomówić.

Jack spełnił rozkaz z twarzą pochmurną. Niby mu jeszcze zamało źle; teraz musi iść, by słuchać gadaniny matki tego obcego chłopca.

Zastał ją samą; siedziała zadumana, szczupłe ręce zapłótłszy na kolanach. Gdy wszedł, podniosła oczy, a on przystanął i spuścił wzrok w nagłym odruchu zawistnej nienawiści do jej dziecka. Jakiem prawem Teo ma mieć taką matkę, gdy inni nie mają nic? „Nic, nic" powtarzał sobie z bolesnym uporem. Nigdy nie uświadomił sobie z taką wyrazistością, jak bardzo jest samotny, zanim zobaczył twarz matki „tamtego chłopca". Oczy jej były niby głęboka, spokojna woda w ocienionych sadzawkach na równinie Trevanny.

— Czy ty jesteś Jack? spytała. — Tyle o tobie słyszała mod Tea; wciąż mi tylko o tobie opowiada.

— On jest mały gluptas — rzekł Jack, a na twarz jego wystąpił rumieniec gniewu. Byłby się wyrzekł swego kieszonkowego na przeciąg całego roku, gdyby mógł uciec z tego pokoju. Obecność jej sprawiała mu przykrość, jakkolwiek nie mógłby sobie był powiedzieć dlaczego; cichy głos o cudzoziemskim akcencie działał na niego tak jakoś dziwnie wbrew jego woli, nasuwając mu na myśl Molly i planę na szarych skałach przy Rafie Truposza i kolisty lot mew morskich. Ona niema prawa przychodzić tu i znów go unieszczęśliwiać, gdy właśnie próbował zapomnieć. Ale co ją to obchodzi, aby tylko jej Teo czuł się dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa fala drożyzny

Dziś w Krakowie jajko kosztuje 8 marek, kilogram masła 360 marek, kilogram ziemniaków 5 marek, dwukilowy kiepski chleb 120 marek itd. Dziś dolar amerykański kosztuje około 650 marek, anasza marka notowała 7 grudnia na giełdzie zurychskiej 1.10 centyma. Oto przyczyna i skutek: im więcej marka spada, tem bardziej wszystko drożeje. Dodać trzeba i inne przyczyny, wynikające z państwowej polityki finansowej: podwyższenie taryf kolejowych, podwyższenie porta, podwyższenie cen tytoniu, nowy podatek na zapałki itd. — wszystko to razem wytwarza stosunki, odpowiednie do codziennego spotęgowania się drożyzny bez ratunku i bez widoków rychłego polepszenia się. Ludność pracująca, żyjąca z pracy rąk czy umysłu, z musu idzie za tą falą. Słyszymy codziennie o nowych żądaniach coraz innych kategoryi pracowników, żądania idące w dziesiątki procentów, a które mimo pozornej swej wysokości nie są w stanie dotrzymać kroku drożyźnie. Jeżeli robotnik dziś uzyska paręset marek podwyżki tygodniowej, to w następnym tygodniu z pewnością podwyżka nie wystarczy już na kupno tejsamej ilości artykułów, jaką za tę kwotę mógł nabyć w poprzednim tygodniu. Słowem — błędne koło, z którego — zdaje się — niema wyjścia.

A przecież czytamy, że gdzieindziej nietylko, że drożyzna nie rośnie, a przeciwnie — ceny spadają. Czytaliśmy to o Ameryce, Anglii, Francyi i wiemy, że tak się dzieje, mimo, że waluta Francyi i Anglii także nie stoi świetnie. Daleko jej wprawdzie do tego upadku, co walucie polskiej, ale w każdym razie w porównaniu ze stanem przedwojennym waluta francuska stoi o dwie trzecie, angielska zaś o jedną czwartą niżej. A jednak tam takich orgii w cenach, jakie u nas są na porządku dziennym, niema!

Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że rząd nasz robi, co może, aby drożyznę zwiększyć. Ministerstwo aprowizacyi, nie dając ludności racyonowanych artykułów żywności, zmusza ją do nabywania ich w pasku. Co ma począć rodzina robotnicza, która od czterech tygodni w Krakowie nie otrzymuje chleba, mąki, cukru? Czy może żyć z odrobiny pęcaku lub mąki kukurudzianej, którą magistrat daje jako namiastkę chleba? Rodzina taka musi kupować chleb za każdą żądaną cenę; musi płacić za mąkę na pl. Szczepańskim lub Kleparzu żądane przez paskarzy wiejskich ceny; musi od różnych „dobrodziejów“ kupować cukier po 260 marek za kilogram. Mimo siedmiu lat wojny ludzie nie doszli jeszcze do tej dosokonałości, aby nic nie jedli. Mogą ograniczać swe potrzeby, mogą jeść rzeczy, których ze względów zdrowotnych nie należałoby spożywać, ale coś muszą jeść, a to coś kosztuje wiecej, aniżeli dzisiejsze „wygórowane“ zarobki wynoszą.

Od kilku tygodni słyszymy ciągle gadki o mące rumuńskiej, o zbożu rumuńskiem. Nasz p. minister nie szczędził nawet fatygi i we własnej osobie pojechał na granicę rumuńską, aby dopilnować transportów. Z podróży ej tzakomunikowano wieść smutną: brak wagonów, wieść pocieszającą: uruchomiono kilka ekstra pociągów. Gdzież to zboże jest? A jeżeli będzie — jaka będzie cena chleba z tego zboża wypiekać się mającego? Jeżeli rzeczywiście urzeczywistni się groźba podniesienia ceny chleba kartkowego na jakie 40 marek za kilogram (obecnie 18 marek), można sobie wyobrazić, jakie to za sobą pociągnie następstwa. A jednak — ludzie woleliby stokroć choćby najgorszą pewność, aniżeli ciągłą niepewność i ciągłe życie na łasce paskarzy. Wiemy, że pół kilograma a choćby cały kilogram chleba na tydzień, jaki na kartki wymierzają, nie wystarcza dla dorosłego pracującego człowieka; zawsze jednak łatwiej coś dokupić aniżeli całe zapotrzebowanie zakupić.

Ciekawa to rzecz i, zdaje się, tylko u nas możliwa, że istnieją urzędy specyalnie dla zwalczania lichwy, że te urzędy od czasu do czasu nawet nakładają kary, a to zupełnie nie odstrasza lichwiarzy od uprawiania paska w biały dzień, n placach publicznych! Jest to zupełnie zrozumiałe z dwóch powodów: po pierwsze: władze same nie trzymają się taryfy maksymalnej i nie uważają też, aby sprzedający i kupujący jej się trzymali; powtóre — kary, o ile wogóle trafiają winnego, są tak śmiesznie małe, że nie mogą wywołać zamierzonego skutku tj. odstraszyć od powtórzenia tego czynu. Wszystko to w połączeniu z fatalistycznem przyjmowaniem tej sytuacyi przez całą ludność wytworzyło obecną atmosferę, której niewiadomo czy można nazwać życiem.

Dymisya kierownika ministerstwa sztuki i kultury

Kierownik ministerstwa sztuki i kultury p. Jan Heurich wystosował dnia 6 b. m. następujące pismo do prezydenta ministrów p. Witosa:

Po bezowocnych usiłowaniach przekształcenia fikcyi, jaką jest obecnie ministerstwa sztuki i kultury na organ użyteczności państwowej, jakiem by być winno i mogło, przyszedłem do przekonania, że jest to rzecz w dzisiejszych warunkach ponad moje siły.

Już w czerwcu r. b. na propozycyę podpisania projektu ustawy w przedmiocie przekształcenia ministerstwa sztuki i kultury na urząd sztuk pięknych odpowiedziałem złożeniem prośby o dymisyę w przeświadczeniu, iż takie przekształcenie ograniczy zakres działalności lub zupełnie go uniemożliwi.

Nie uwzględniono wtedy mej prośby i stan prowizoryczny trwa po dziś dzień, ministerstwo jest skazane na jałowość zupełną, a to wobec stanowiska ministerstwa skarbu, które stale odmawia kredytów nawet na rzeczy najniezbędniejsze i ważne zarówno z punktu widzenia artystycznego kulturalnego, jak i politycznego i gospodarczego.

Jednocześnie usuwa się grunt z pod nóg ministerstwa sztuki i kultury przez akty, sprzeczne z pojęciem jednolitej organizacyi, mianowicie powierzanie funkcyi, do tego ministerstwa należących, osobom powołanym przygodnie lub też urzędom, które wyposaża się szczodrze na rzeczy zorganizowane wprawdzie dobrze, lecz środkami i materyałami ministerstwa sztuki i kultury, lub też co gorsze i częstsze wykonane po dyletancku i ze szkodą dla sprawy publicznej.

Uważam przeto za słuszne z całą stanowczością stwierdzić, że tego rodzaju traktowanie sprawy z jednej strony podrywa w szerokich warstwach zaufanie do rządu, oraz szerzy nieufność w świecie artystycznym, z drugiej zaś uwłacza mojej godności jako członka rządu.

Stwierdzając, że mimo wzwyż trzechletniego doświadczenia jako urzędnika państwowego uzdrowienie stosunków w takich warunkach jest rzeczą niewykonalną, odczuwając jednocześnie dotkliwie brzemię odpowiedzialności za wszelkie niepowodzenia prac ministerstwa sztuki i kultury wobec piętrzących się gwałtownie utrudnień i ograniczeń, składam na ręce Pana Prezydenta podanie o przedstawienie Naczelnikowi państwa prośby mej o zwolnienie z zajmowanego przezemnie stanowiska i ze służby państwowej.

Kierownik ministerstwa sztuki i kultury
Jan Heurich,
podsekretarz stanu.

Wiadomości polityczne

Polska a mała ententa. Czeskie biuro pras. donosi z Paryża: W jednym z dzienników francuskich znajduje się artykuł publicysty Lauriera o wynikach podróży rumuńskiego ministra spr. zagranicznych Take Jonescu w celu doprowadzenia do skutku **małej ententy.** Laurier pisze, że Francya z przyjaźnią śledziła rozumne kroki rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Autor artykułu konstatuje, **że Czesi i Polacy już w roku 1897 nie byli wzajemnie zbyt przyjaźnie usposobieni. Take Jonescu pracuje jednakże nad zbliżeniem tych narodów.** Laurier gratuluje Take Jonescu, że odrzucił propozycyę sojuszu rumuńsko-węgiersko-polskiego i że obstaje przy tem, że należy bezwzględnie **usunąć tarcia pomiędzy narodem czeskim i polskim. Porozumienie Pragi z Warszawą po porozumieniu Rzymu z Belgradem starczyłoby, ażeby Niemcy raz na zawsze były zmuszone zrezygnować z wszelkich nadziei rewanżu.**

Rozbicie rokowań czesko-niemieckich. „Narodni Politika“ donosi, że pertraktacye byłego ministra Swehli z niemieckimi posłami w sprawie rządowej trwają kilka dni i nie doprowadziły do skutku. Pisma czeskie podkreślają, że żądania Niemców oznaczają konieczność zmiany konstytucyi i reformy ustawy wojskowej. Na takie eksperymenty nie może pozwolić żadna czeska partya polityczna. Wskutek tego stan wojenny w parlamencie pomiędzy Czechami i Niemcami trwa dalej. „Tribuna“ donosi, że w kołach politycznych słychać, iż rząd czeski planuje utworzenie specyalnego ministerstwa dla spraw niemieckich w Czechosłowacyi. Dzienniki węgierskie na Słowaczyźnie domagają się utworzenia sekretaryatu państwowego dla spraw węgierskich.

Przegląd społeczny

Strejk pracowników i pracownic w fabryce Powszechnego towarzystwa konfekcyjnego w Krakowie zakończony został w poniedziałek 6 grudnia z pomyślnym dla strejkujących wynikiem.

Umowa cennikowa piekarzy w Krakowie. Dnia 30 listopada odbyły się pertraktacye między pracodawcami a pracownikami piekarskimi, z powodu wniesionych żądań o podwyżkę płacy. Przy interwencyi inspektora pracy p. Lipczyńskiego doszła do skutku następująca umowa:

1. Ośmiogodzinny dzień pracy; w porze dziennej: praca ma się rozpoczynać mieszaniem ciasta o godz. 5 rano. 2. Przy wyrobie chleba płaca ma wynosić 48 fenigów od 1 kg chleba kształtu okrągłego przy zasadniczej ilości trzech robotników; w pracowniach o dwóch piecach lub piecach systemu angielskiego, musi być zatrudnionych czterech robotników. 3. Przy wyrobie bułek płaca ma wynosić 30 marek od tysiąca bułek gładkich wagi 40 gr.; od bułek wagi ponad 40 gr. do 80 gr. płaca ma wynosić 60 marek, zaś ponad 80 gr. do 120 gr. 90 marek. 4. Przy wyrobie chleba jako deputat ma otrzymać każdy robotnik 2 kg chleba dziennie, przy wyrobie bułek 1·20 kg bułek, lub 2 kg chleba. 5. Przy wyrobie pieczywa, jakoteż pracach pomocniczych nie mogą być zatrudniani parobcy ani chłopcy, nie będący wpisani do cechu. 6. Uznanie organizacyi i biura pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników. Przyjmowanie robotników może się odbywać tylko za pośrednictwem tegoż biura. Na koszta pośrednictwa (czyli tak zwane zmowne) ma każdorazowo pracodawca uiścić kwotę 25 Mk. 7) Wolny wstęp do pracowni przedstawicielowi organizacyi w sprawach org. za okazaniem odpowiedniej legitymacyi nie może być kwestyonowany. 8) Wszelkie sprawy sporne, jakoteż wynikłe na tle powyższych warunków między pracodawcą a pracownikiem, lub pracodawcą a organizacyą, rozstrzygać ma sąd polubowny, składający się z dwóch pracodawców i dwóch pracowników wydelegowanych (względnie wybranych) przez wydział cechu i zarząd organizacyi, jakoteż przewodniczącego, względnie superarbitra wybranego obopolnie.

Powyższa umowa obowiązuje obie strony na czas nieograniczony. Ponieważ uzyskanej podwyżki płacy wynoszącej przy 1 kg chleba 72 fenigi, przy bułce zaś 40-gramowej 1½ feniga pracodawcy nie chcieli pokrywać z własnych dochodów, lecz chcieli koszta rozłożyć na konsumentów, przeto po obopólnem porozumieniu i za zgodą p. inspektora pracy uchwalono wysłać do prezydyum magistratu delegacyę ze współudziałem p. inspektora pracy. Po przedstawieniu sprawy przez p. inspektora pracy, jakoteż delegatów robotników, prezydyum, nie chcąc dopuścić do strejku, na którym pracodawcom tak bardzo zależało, zgodziło się na podwyżkę ceny o 72 fenigi na 1 kg chleba, zaś co do bułek oświadczono, iż tak znikomo mała podwyżka 1½ feniga na sztuce nie może być brana w rachubę, co delegacya pracodawców przyjęła do wiadomości, zaznaczając, iż z powodu znacznej podwyżki cen za mąkę zmuszeni będą wkrótce przedłożyć nową kalkulacyę cen na bułki. Robotnicy sądzili, iż sprawa cennika będzie do jakiegoś czasu załatwioną. Do umowy jednak nie chce się zastosować część pracodawców i niektórzy przyznanej przez cechy, a przez magistrat zaakceptowanej podwyżki nie chcą wypłacać. Do tych należą Altergut, Huttmann, Broszkiewicz.

Przegląd gospodarczy

O likwidacyę banku austryacko-węgierskiego. Delegat austryackiego ministerstwa skarbu i banku austro-węgierskiego zjawili się w Paryżu w towarzystwie posła austryackiego Eichholfa na plenum komisyi odszkodowań, obradującej pod przewodnictwem Dubois, aby z wielkim naciskiem przedłożyć żądanie, związane z likwidacyą banku austro-węgierskiego z uwzględnieniem art. 2 6 traktatu pokojowego. Ułatwienia muszą być przyznane, gdyż inaczej żywotność Austryi mogłaby na tem ucierpieć i państwo zostałoby wpędzone na drogę bankructwa. Komisya odszkodowań prosiła o rychłe wręczenie kilku wniosków, które mają być przedłożone przez gubernatora banku austro-węgierskiego i zastrzegła sobie decyzyę.

Międzynarodowa komisya dunajowa. Do Preszburga przybyło wczoraj z Wiednia 8 członków międzynarodowej komisyi dunajowej w towarzystwie 3 członków czecho-słowackiej delegacyi. Członkowie międzynarodowej komisyi dunajowej oglądnęli Preszburg w celu zadecydowania, **gdzie odbędzie się przyszła konferencya gospodarcza. W rachubę wchodzi Wiedeń, Preszburg, Budapeszt albo Belgrad.**

Obrót handlowy Ameryki z Niemcami. W październiku eksportowały Stany Zjednoczone do Niemiec towary wartości 236 i pół miliona dolarów, podczas gdy przywóz towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych wynosił tylko 8 milionów dolarów.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Ciepła wdówka"**, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

(G) Teatr Powszechny znów wystawił jedną z komedyi Bałuckiego. „Ciepła wdówka" nie należy do najznakomitszych dzieł Bałuckiego, ale dzięki wiecznie świeżemu tematowi — jest nim polowanie posagołowców na rękę i majątek bogatej a niemłodej wdowy — mniej się niż inne zestarzała. Ożywiła ją na deskach teatru Powszechnego zwłaszcza doskonała gra p. Zaleskiej, która w dość szczupłych ramach dane przez autora rozwinęła ogromny zasób intuicyi artystycznej, przetwarzając konwencyonalną „ciepłą wdówkę" Bałuckiego w kobietę żywą i cierpiącą, w której przebyte zawody zabiły wiarę w ludzi, a nie odjęły pragnienia szczęścia. Obok p. Zaleskiej wyróżnili się zwłaszcza p. Grolicki, znakomity w roli pseudo-arystokratycznego niebieskiego ptaka i p. Kliszewski, niezrównany szlagon. P. Magnuszewski grał bardzo dobrze idealnego młodzieńca. Pp. Kalinowski, Rewski i Jaworski i pp. Krajewska, Szumiłło i Pobóg w mniejszych rolach dopełnili całości najudatniejszej bezwarunkowo w ich sezonie premiery.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 9 grudnia.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się dziś rozprawa przeciwko P. Romanowskiemu i J. Paszczy, oskarżonym o rabunek. Wedle zeznań świadków dnia 18 października 1918 r. o godz. 11 w nocy, zapukano do okna mieszkania Sonnenscheinów. Potem wyważono drzwi wchodowe i do mieszkania weszło 8 mężczyzn uzbrojonych w siekiery, karabiny i rewolwery, którzy poczęli rabować. Gdy Sonnenscheinowa prosiła ich o zaniechanie grabieży przyłożyli jej sprawcy rewolwer do piersi i grozili śmiercią. Napastnicy ze sklepu zrabowali różne rzeczy wartości 60 000 koron. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Romanowskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, Paszczę zaś z powodu braku winy uwolniono. Bronili Romanowskiego dr Gottlieb a Paszczę dr Heski.

KRONIKA

Kraków, 10 grudnia.

Podwyżka cen chleba pozakartkowego

We czwartek odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej, na którem omawiano żądania piekarzy o podwyższenie ceny chleba pozakontyngentowego. Piekarze żądają podwyższenia obecnej ceny 38 mk na 53 mk za 1 kg. Komisya żądania tego nie uwzględniła, zgodziła się tylko na prowizoryczną podwyżkę na 45 mk do następnego poniedziałku, w którym to dniu zbierze się miejska Rada aprowizacyjna dla zadecydowania tej sprawy. Komisya zgodziła się też na podniesienie ceny mleka i jaj w kawiarniach.

Zwracamy uwagę na niedysproporcyę między podwyżką zarobku robotników piekarskich a żądaniami piekarzy. Podwyżka zarobku wynosi **72 fenigi** na kilogramie, piekarzom zaś przyznano **7 marek** na kilogramie i tego im jeszcze za **mało.**

Koleje dla bogaczy

Warszawski „Kuryer Polski" donosi: W dobrze poinformowanych kołach kolejowych twierdzą, że obecna podwyżka ceny biletów kolejowych o 100 procent jest tylko **wstępem do dalszych podwyżek.** Nowa taryfa kolejowa ma być taka, że za kilometr jazdy koleją płacić się będzie w klasie III 50 fen., w II 120 fen., a w I-ej 200 fen. W pospiesznych cena będzie o 50 procent drożej. W ten sposób bilet kolejowy z Warszawy do Krakowa III klasy w pociągu zwykłym kosztować będzie 650 marek, w pospiesznym zaś I-szą klasą przeszło 2000 marek.

4 równoczesne pożary w Warszawie

Jak prasa endecka rozpowszechnia panikę

Dnia 6 bm. wybuchł groźny pożar na stacyi towarowej gdańskiej w Warszawie, powodując ogromne straty.

„Ogień — pisze „Gazeta Warszawska" — powstał podobno **od iskry w kuźni** i rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością".

Warszawski „Kuryer Poranny" podaje zaś następujące szczegóły:

„W morzu ognia stanął tam olbrzymi budynek „depot" kolejowego, mieszczącego warsztaty parowozowe. Wewnątrz tego budynku, wzniesionego według t. zw. konstrukcyi „pruskiej", t. j. na drewnianym fundamencie i o drewnianem rusztowaniu — znajdowało się oprócz kosztownych urządzeń warsztatowych w postaci rozmaitych narzędzi i maszyn specyalnych, 5 parowozów przeznaczonych do reperacyi. W chwili przybycia na miejsce wszystkich oddziałów straży ogniowej — ogień obejmował już dach budynku, który był kryty papą, a więc materyałem bądź co bądź łatwopalnym. Akcya straży ogniowej spotkała się, niestety, z warunkami niezmiernie utrudniającymi ratunek. Okazało się, że w obrębie warsztatów brak jest odpowiednich urządzeń wodociągowych, wobec czego wypadło czerpać wodę z miejsc odległych blizko o wiorstę od miejsca pożaru...

Jak ustalono, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, mianowicie w czasie prób w tokarni mechanicznej nastąpiło uszkodzenie rezerwoaru naftowego przy motorze. Jeden z pracowników, badając przyczynę, nieopatrznie zbliżył się do rezerwoaru z płonącą świecą. Natychmiast nastąpił wybuch, który z błyskawiczną szybkością zamienił się w olbrzymi pożar".

Drugi znaczniejszy pożar wybuchł przy ulicy Nowolipki l. 6, gdzie — jak podaje „Gaz. Warszawska" — na poprzecznej 5 ciopiętrowej kamienicy **od iskry wpuszczonej w komin zapaliło się poddasze, a następnie dach".**

Dwa inne pożary miały miejsce: przy ul. Gęsiej l. 45, który ugasili sami domownicy, piwniczny zaś przy ul. Leszno ugasili wolni od służby strażacy, gdyż wszystkie oddziały czynne— były zajęte.

W opisie tych pożarów powoływaliśmy się w dwu groźniejszych na „Gaz. Warsz." — nie bez powodu, gdyż w zakończeniu ów naczelny organ endecki **rozpowszechnia drukiem brukowe plotki, sprzeczne z jego własnym opisem, a zaolne tylko szerzyć panikę.**

Mianowicie pisze:

„Wśród pewnych sfer naszego miasta, w związku z wczorajszemi pożarami, krążyły trwożne wieści. M. in. twierdzono, że pożary są dziełem głośnego komunisty Horwitza, który, aresztowany przez żandarmeryę, a oddany następnie władzom cywilnym — zbiegł. Miał on być przeznaczony do tego rodzaju właśnie „roboty", jak podpalenie, niszczenie mostów, torów kolejowych itp. Ile w tem prawdy — wyjaśni niewątpliwie dochodzenie śledcze".

Przywrócenie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z dniem 11 grudnia podejmuje się ruch następujących pociągów osobowych: Kraków—Tarnów—Nowy Sącz pociągu Nr. 127/611 (odjazd z Krakowa 8·25), pociągu Nr. 614/122 (przyjazd do Krakowa 20·10), na linii Kraków—Lwów pociągu Nr. 27 (odjazd z

---

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

16

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Polacy ci, co zdołali dość wcześnie schronić się na Daleki Wschód, do Mandżuryi i Chin, mogli zaopatrzyć się już w oficyalny paszport Rzeczypospolitej w biurze konsula polskiego w Charbinie; co zaś z nich, których ogarnęła bolszewicka lawina w Syberyi, pochowali prawdopodobnie bardzo głęboko swe komitetowe paszporty, o ile ich w piec nie rzucili, a z nimi i swą znów nielegalną narodowość... Difficile est satiram non scribere, gdy wypada mówić o polskiej emigracyi na Syberyi, zwłaszcza w pierwszym okresie rewolucyi rosyjskiej...

Dziś, gdy nas bolszewicka fala z Syberyi prawie że doszczętnie wymiotła, zniszczywszy tam do cna nasz stan posiadania i zmusiwszy wszystkie co wybitniejsze i samodzielniejsze jednostki z pośród Polaków syberyjskich do ucieczki, musimy sobie przyznać, żeśmy te bezrostratową robotę bolszewicką sami przez swoje narodowe wady i popełnione błędy ułatwiali. Byliśmy tam, czyli raczej — mogliśmy tam być potęgą, która i dla bolszewickich dyktatorów byłaby bodaj że zbyt trudną do zgryzienia. Mieliśmy do tego i więcej niż dostateczną siłę liczebną i imponujący stan posiadania. Lecz zamiast skupić się coprędzej już w pierwszym momencie rewolucyi w jedną potężną narodową organizacyę, myśmy rozbili się na cały szereg przeróżnych komitetów, komitecików, gmin i t. p., których zwykle pierwszym po zawiązaniu się czynem było obrzucenie błotem miejscowego konkurenta... Dziwna to rzecz i niezupełnie jasna: że wszystkie wady, związane z charakterem polskim widocznie już na zawsze, występują po stokroć jaskrawiej na emigracyi, niż w kraju... Gdy się czyta pisma, broszury, odezwy, przeróżne ulotne świstki i protokoły wypuszczane w latach między r. 1916-tym a 1920-tym przez komitety, partye i gminy naszej rosyjskiej i syberyjskiej emigracyi polskiej stają w oczach jak żywe, te gadające bez końca postacie, te czyny z papieru i atramentu, te chorobliwe ambicye i wieczne swary — z czasów emigracyi paryskiej po 30-tym r. I tam i tu — krzykliwy i rychło ostygający entuzyazm, i tam i tu puste gadulstwo, ta polska, obrzydliwie tania frazeologia i chorobliwa mania tworzenia bez żadnej istotnej potrzeby co dnia nowych programów, komitetów, koteryj i stronnictw; i tam i tu niestępliwa, nie przebierająca w środkach, bezwzględna i brutalna walka o autorytet partyjny, a w istocie — osobisty. — walka, nie kończąca się nigdy i marnująca dla chimerycznych naj częściej celów i czas i najlepsze siły; i tam i tu absolutna niezdolność niwelowania się, podporządkowania własnego ja, więc własnej ambicyi i egoizmu, pod cel ogólny; i tam i tu ten sam ostatecznie negatywny rezultat całej tej, złożonej z samych nieskoordynowanych gestów, roboty. I możnaby jeszcze wiele takich przytoczyć momentów, które powtarzają się jota w jotę, bez względu na szaleńczym biegiem mimo nas pędzący czas, w każdej epoce i w każdej niemal polskiej manifestacyi zbiorowej na obczyźnie i wrogów naszych... (Niestety, wiążą się one dziś już nietylko z emigracyą polską!). Lecz nie moim dziś zadaniem pisać historyę polskiej emigracyi; jeśli zabrnąłem w te niewesołe sprawy nieco dalej, niż zamierzałem, to dlatego, że istotnie niepodobna mi ich przemilczeć, gdy już raz mówić począłem o Polakach w Syberyi. Poprzestaję więc na tem, co już powiedziałem, zwłaszcza, że czytelnika oczekuje jeszcze rozdział moich wspomnień o roli i smutnej doli polskich legionów na Syberyi, wiążący się również z polityką i losami polskiej emigracyi na Syberyi. Szczegółowe oświetlenie sprawy składam na barki przyszłego historyka polskiej emigracyi w Rosyi i Syberyi w czasie wielkiej wojny i rewolucyi, co zechce podjąć się tego zadania nie mniej trudnego, jak i niewdzięcznego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowa 9·25), pociągu Nr. 23 (przyjazd do Krakowa 19·29), na linii Kraków—Nowy Sącz—Zakopane pociągu Nr. 43 (odjazd z Krakowa 13·25) oraz pociągu Nr. 44 (przyjazd do Krakowa 16·20), na linii Stróże—Nowy Zagórz Nr. 1312 i 1313.

Rozdział tytoniu na grudzień. W grudniu wydawać będą hurtownie i sklepy tytoniowe materyały tytoniowe na karty chlebowe a mianowicie 1 paczkę tytoniu 25 gr. względnie 30 sztuk papierosów na jedną osobę palącą. W miejsce cygar wydawany będzie tytoń fajkowy przedni po 8 Mk paczka i zwyczajny po 5 Mk paczka 25 gr. Na asygnaty, wydawane przez dyrekcyę skarbu dla związków urzędniczych, robotniczych, instytucyi przem. i finansowych, wydawać się będzie ³/₄ racyi tytoniu oraz ¹/₂ racyi papierosów na asygnatach wyszczególnionych, przyczem się nadmienia, że szczegółowe żądania przydziału lepszych sort tytoniu względnie papierosów dla braku tych sort nie będą mogły być uwzględnione.

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 12 grudnia o godz. 4 po południu w „Udziałowej". Program obejmuje występy artystów: p. Maryi Gorajskiej z Bagateli (deklamacya), p. Orcyńskiej z teatru im. Słowackiego (futurystyczne utwory T. Czyżewskiego), p. Latajnera-Ławińskiego (nowe monologi), p. Wiktora Pietronia (śpiew) oraz tańce „cudownych dzieci" Caruścińskiej i Kowalikówny. Akompanjament: kapelmistrz Górzyński.

Przerwanie linii telefonicznej do Warszawy. Krakowska dyrekcya poczt komunikuje: Silne obmarznięcie przewodów telegraficznych i telefonicznych do grubości kilkunastu cm pomiędzy Krakowem Miechowem i Kielcami, następnie Krakowem i Oświęcimem trwające od 7 grudnia wieczorem, spowodowało bardzo liczne przerwy w przewodach wyżej podanych. Nad przywróceniem komunikacyi telegraficznej i telefonicznej do Warszawy pracują partye robotników przy pomocy oddziału wojskowego. O ile obmarzanie przewodów nie potrwa dłużej, można spodziewać się przywrócenia komunikacyi telegraficznej i telefonicznej do dwóch dni.

Sprzedaż jaj. Magistrat wzywa prowadzących sklepy rejonowe mączne, aby w dniach 10 i 11 grudnia zgłosili się w miejskiem biurze aprowizacyjnem po przydział jaj do detalicznej rozsprzedaży rozpocząć się mającej od wtorku dnia 14 bm. Sklepy mają sprzedawać jaja po 2 sztuki na osobę w cenie po 3 Mk za sztukę za ściągnięciem kuponu górnego Nr. 129 legitymacyi zbiorowych. Odbiorcy sklepów: Jawornickiego, Szarskiego i Ładzińskiej (ul. Karmelicka 9) winni zgłaszać się po odbiór jaj w sklepie Br. Mikołajtysów (Poselska 18). Zakładom zbiorowego pożycia wydawać będzie przekazy na pobór jaj biuro centralne magistratu od wtorku 14 bm.

Drugi koncert symfoniczny, wagnerowski, odbędzie się w niedzielę dn. 12 grudnia o godz. 11 przed poł. w teatrze Jul. Słowackiego. Orkiestra symfoniczna „Związku muzyków", która po pierwszym tegorocznym koncercie zdobyła nader korzystną ocenę prasy, liczy 60 członków, wybitnych muzyków. Dyrygować będzie utalentowany i ceniony kapelmistrz Z. Górzyński. Bilety do nabycia w kasie teatru J. Słowackiego. W dzień koncertu od godziny 10 przed południem będą pozostałe bilety sprzedawane wewnątrz teatru, w kasie tak zwanej „wieczornej".

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj piątek 10/XII i sobota 11/XII „Orlątko" Rostanda z p. Solarskim w roli tytułowej. Na dzisiejsze przedstawienie ważne są bilety niedzielne (z datą 5 bm.). „Orlątko" powtórzone będzie w przyszłym tygodniu czterokrotnie już z p. Białkowskim, który powrócił do zdrowia.

Przedstawienia dla dzieci w „Bagateli", które w sezonie ubiegłym tak wielkiem cieszyły się powodzeniem, rozpoczynają się w sobotę 11 bm. Na pierwszy ogień pójdzie „Baśń o szczęściu", bajka dla dzieci, osnuta przez Reichmannównę do muzyki R. Schumanna. Wykonawcami będą wyłącznie dzieci. Początek o godz. 4 po południu. Ceny miejsc zniżone.

Irena Dubiska i Zbigniew Drzewiecki, sympatyczna para artystów, znana publiczności krakowskiej z pełnych powodzenia koncertów zeszłorocznych, przybędzie do Krakowa na dwa występy, które odbędą się w „Bagateli". Data szczegółowa oraz program koncertów ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

Z teatru „Nowości" komunikują: W repertuarze obecnego tygodnia ukaże się w piątek „Prymas cyganów", a w sobotę „Figlarne żonki", które z ostatnich premier zyskały nadzwyczajne powodzenie. W niedzielę pop. „Polska krew". „Dziewczę z Holandyi", operetka E. Kalmana, wejdzie we czwartek 16 bm. jako premiera na repertuar teatru „Nowości".

Wieczór groteskowy z udziałem artystów teatrów krakowskich odbędzie się w sali „Sokoła" 18 bm. na rzecz p. Z., który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Klinika okulistyczna Uniwersytetu Jagiellońskiego, która dotąd zajęta była przez wojsko, przyjmuje obecnie znowu ubogich chorych cywilnych codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od 9-ej do 12-ej, przypadki zaś nagłe każdego dnia i o każdej porze.

Wielki skład drogocennych rzeczy, pochodzących z rabunku wojennego, wykryły organa policyi krakowskiej w mieszkaniu 32 letniego Wawrzyńca Hebdy, urlopowanego sierżanta sztabowego w Płaszowie. Pełną furę przeróżnych rzeczy, pochodzących niewątpliwie z rabunków na wojnie, wywieziono i złożono w policyi. Wśród przedmiotów są między innymi kosztowne dywany perskie, cenny samowar, futra i futrzane kołnierze damskie, wiele bielizny różnego rodzaju i 6000 papierosów. Prócz tego zabrano Hebdzie 201 tysięcy marek gotówki. Hebda zajęty był w urzędzie gospodarczym na froncie.

Kradzieże. Znana złodziejka Wanda Pawlik, przyjąwszy posadę służącej u p. Anny Klein, przy ul. Kobierzyńskiej w Podgórzu, po jednym dniu pobytu w służbie, skorzystawszy z chwilowej nieobecności pracodawczyni, skradła jej różne rzeczy wartości 20 000 mk i zbiegła.

Aresztowanie. 26 letniego Mojżesza Fischmana, rodem z Lipska, Fischman zagościwszy do jednego z krakowskich adwokatów pod pozorem zeoraniny, skradł z przedpokoju futro damskie wartości kilkadziesiąt tysięcy marek.

Pięciu kieszonkowców przytrzymały wczoraj organa policyjne na dworcu kolejowym w Krakowie, a mianowicie: Tomasza Świgosta lat 27, Maryana Grabkę lat 20, Stanisława Wolskiego lat 22, Franciszka Macałę lat 23 i Maryę Kowalik lat 22. Wszyscy przychwyceni zostali na kradzieżach kieszonkowych.

Konfiskata mąki. Dwa worki mąki skonfiskowano u stróżki Ludwiki Woźniakowej przy ul. Józefa 36. Mąka pochodzi z kradzieży i jak twierdzi Woźniakowa, złożona została w jej mieszkaniu do przechowania przez nieznanych jej bliżej osobników.

—ooo—

Z POLSKI

Protest żydów lwowskich przeciw pogromom na Ukrainie. Wczoraj w sali „Domu Narodnego" we Lwowie odbyło się zgromadzenie żydów różnych partyi w celu zaprotestowania przeciwko pogromom na Ukrainie, popełnianym przez wojska ukraińskie. Przemawiało kilku mówców, poczem uchwalono rezolucyę, protestującą przeciwko zbrodniom masowym, popełnionym na ludności żydowskiej na Ukrainie i żądającą interwencyi świata cywilizowanego w obronie żydów ukraińskich. Uchwalono też wezwać społeczeństwo żydowskie do pomocy na rzecz wychodźców żydowskich z Ukrainy, którzy schronili się w Małopolsce.

Skazanie żołnierza na śmierć. Sąd wojskowy we Lwowie skazał na karę śmierci szeregowca Falkiewicza, z pochodzenia Polaka, wychowanego we wsi Dobrzenicy wśród ludności ukraińskiej, który był najpierw ochotnikiem band ukraińskich, a potem służył we wojsku polskiem, wreszcie uciekł do bolszewików, a następnie na czele oddziałów bolszewickich obrabował kilku gospodarzy w Dobrzenicy. Komendant DOG ułaskawił Falkiewicza, zamieniając karę śmierci na 20 letnie ciężkie więzienie.

Zakończony strejk kolejowy we Lwowie. Strejk robotników zajętych we warsztatach kolejowych we Lwowie, trwający od poniedziałku, zakończył się wczoraj. Robotnicy uzyskali 75% podwyżki.

Misya bolszewicka we Lwowie. Do Lwowa przyjechała misya bolszewicka i zamieszkała w lokalu kasyna Narodowego.

Represye bolszewickie. Dowództwo VI armii nadesłało pismom lwowskim następującą wiadomość: Wojska sowieckie stosują represye względem polskiej ludności miejskiej pogranicza, rabując jej mienie i wywożąc włościan polskich w głąb Rosyi sowieckiej.

Obława na czarnej giełdzie w Warszawie. Wczoraj w południe na placu Bankowym większe oddziały policyi dokonały niespodzianie aresztowania grupy spekulantów giełdowych. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do komisaryatu, gdzie odebrano im posiadaną walutę obcą i po podpisaniu protokołu wypuszczono na wolność. Skutkiem tej rewizyi była zupełnie prawie bezczynna czarna giełda.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Nagroda Nobla dla Wilsona. „Matin" donosi, że komisya, której powierzono przyznanie nagrody pokojowej Nobla, oddała swoje głosy na prezydenta Wilsona. Uchwała ta będzie ogłoszona po zatwierdzeniu jej przez parlament norweski.

SEJM

(PAT). Warszawa, 9 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Wajdzie, poczem przystąpiono do obrad nad projektami ustaw **o przejściu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach rzeczypospolitej i o nadaniu ziemi żołnierzom.** Wedle tej ustawy otrzymają ziemię darmo inwalidzi i żołnierze, którzy się szczególnie odznaczyli, jakoteż ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową, inni zaś mogą otrzymać ziemię tylko opłatnie.

Wyjątek stanowią żołnierze karani za zbrodnie i czyny wyszczególnione w ustawie. Działki nie mogą przekraczać 45 hektarów łącznie z posiadaną przez żołnierza ziemią. Jeżeli żołnierz przez trzy lata nie zagospodaruje się, może być z ziemi usunięty. Opłata wynosi kwotę, równającą się wartości 30 do 100 kg żyta z hektara rocznie. Spłata rozpoczyna się od piątego roku po oddaniu ziemi w ratach półrocznych z dołu. Tym, którzy otrzymają ziemię darmo, państwo przyjdzie z pomocą, udzielając bądźto inwentarza, bądź też kredytu w gotówce. Ustawę ma przeprowadzić władza wojskowa pod kontrolą komitetów nadawczych.

Obie ustawy przyjęto.

Przystąpiono do dalszej

dyskusyi konstytucyjnej

mianowicie nad artykułami 35 i 36 (sprawa senatu). Przemawiali pos. Rosset, Matakiewicz, ks. Okoń i Dubanowicz, poczem dyskusyę przerwano.

Na podstawie referatu posła tow. **Liebermana** uchwalono **znieść** rozporządzenie Rady obrony państwa w sprawie utworzenia trybunałów obrony państwa.

Dalej uchwalono ustawę o

zniesienie sekwestru skór

i garbników.

Wniosek pos. tow. **Niedziałkowskiego** o uznanie rzeczypospolitej łotewskiej odesłano do komisyi.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w piątek z porządkiem dziennym **głosowanie nad konstytucyą.** O godzinie 1 odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, które ustali sposób głosowania.

Przyjaźń między Francyą a Danią

Lyon. (PAT. Radio). Król Krystyan X i królowa duńska przybyli do Paryża we środę. Przywitał ich major Derendinger w zastępstwie prezydenta republiki, prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych. Na mowy powitalne odpowiedział król serdecznie.

Lyon. (PAT. Radio). Wizyta króla Krystyana i królowej Aleksandry w Paryżu nie jest zwykłą wizytą suwerenną, lecz zamanifestowaniem przyjaźni między Danią a Francyą. Król Krystyan i królowa Aleksandra będą przyjęci przez prezydenta republiki Milleranda, odwiedzą Verdun i Reims i w sobotę udadzą się do Włoch.

Przeciw wyższej cenie chleba we Włoszech

Rzym. (PAT). Posłowie partyi socyalistycznej przygotowują wielką manifestacyę przeciw ustawie, którą wniesie rząd w sprawie podwyższenia cen chleba.

W sprawie wychowania kobiet

I.

Ważność kwestyi wychowania kobiet nie jest dotąd należycie odczuta i zrozumiana. Ani społeczeństwo ani miarodajne sfery nie biorą tej sprawy dość poważnie i tak głęboko, jak na to zasługuje zagadnienie jedno z najżywotniejszych, pierwsze między pierwszemi.

Obojętność w tym kierunku daje się łatwo zauważyć. I tak — rzadko porusza się kwestyę wychowania kobiet w prasie i to zarówno w pismach pedagogicznych jak i codziennych. W nowych programach szkolnych i projektach programów, sprawa ta została prawie przeoczona, — nie znalazła także należytego wyrazu na zjeździe nauczycielskim w Warszawie. Nie mamy wreszcie żadnego pisma fachowego, tej nad wyraz ważnej kwestyi poświęconego. — Obojętność i nieśrasobliwość społeczeństwa w tych sprawach jest tem trudniejsza do wytłumaczenia, że są to zagadnienia pierwszorzędnego znaczenia, co stwierdza się teoretycznie przy różnych uroczystościach „narodowych". Ale też na tem koniec. Jednak tak dalej być nie może. Społeczeństwo musi sobie gruntownie uświadomić, że sprawa wychowania kobiet, była zawsze bardzo ważną, a stała się jeszcze istotniejszą teraz właśnie, to znaczy w okresie szybkiego demokratyzowania się społeczeństwa naszego. Szkoda tylko, że wypadki, które przeżywamy, zastały kobietę nie przygotowaną do zadań, które na swe ramiona wziąć musiała.

Wprawdzie ruch na polu emancypacyi kobiet mający za sobą kilka dziesiątków lat pracy, dokonał ważnych zmian w życiu kobiety. — Wyszła ona z ciasnego kółka rodzinnego, które ją dawniej całkowicie pochłaniało i stanęła obok mężczyzny w pracy naukowej, politycznej, społecznej i zawodowej. — A chociaż z wywalczonych praw korzysta zawsze jeszcze znaczna mniejszość w stosunku do całych mas kobiecych, to jednak pęd do zmiany stosunków i to zmiany gruntownej, staje się coraz głębszy i poważniejszy.

Dzięki pierwszemu rządowi ludowemu w oswobodzonej Polsce, uzyskała kobieta prawo biernego i czynnego wyboru. Stała się przez to ważnym czynnikiem w życiu politycznem. Arena jej działania rozszerzyła się ogromnie, otwarło się nowe pole pracy, zaistniały teraz dopiero realne warunki umożliwiające przynajmniej urzeczywistnienie postulatów przez kobiety dotąd nadarmo wysuwanych. Z okresu żądań i pragnień wchodzimy w okres realizowania. — Dzisiaj mamy wszelkie warunki po temu, by przyspieszyć budowę takiego ustroju, w którym nie byłoby miejsca dla instytucyj, stosunków i zjawisk, które będąc chorobą ludzkości, godzą jednak w pierwszym rzędzie w godność i życie kobiety i w to, co każdej kobiecie jest najdroższe, a co zarazem jest największym skarbem narodu, — w dziecię. Trzeba więc, by kobiety owe sprzyjające okoliczności rozumnie dla dobra społeczeństwa wyzyskać umiały. Przed kobietą stoi wielkie zadanie, moralne i fizyczne odrodzenie narodu. Zadanie to kobieta polska spełnić musi, ono bowiem w pierwszym rzędzie w jej leży mocy.

Kobieta wydaje na świat dziecię, przekazując mu właściwości swego „ja", ona je wychowuje, to znaczy kształci jego umysł, uczucia i wolę. Wpływ wychowawczy matki jest tak wielki, że słusznie można powiedzieć, iż wartość i jakość jej dzieci z nią jest ściśle związana.

Zależnie więc od tego jaka kobieta staje się matką, wyjdą z rodziny przez nią założonej ludzie o szerokiem sercu, otwartej myśli i silnej woli moralnej, albo istoty słabe, chwiejne, ciasne.

Stąd to kobiety są w znacznej części odpowiedzialne za poziom etyczny, stopień tężyzny woli i szlachetność uczuć męskiej połowy narodu.

I jeżeli dzisiaj niejednokrotnie z boleścią patrzymy na bieg życia społeczno-politycznego, a rumieniec wstydu oblewa nasze czoła na widok tego, co się dzieje koło nas, to szukając przyczyn zła, nie możemy nie przyznać, iż mimo wszelkich innych okoliczności, lwia część odpowiedzialności za zło spada na kobiety właśnie.

Wszakże słusznie można zapytać matki dlaczego wychowały sobie synów, którzy kierowani niską żądzą złota, sprzeniewierzają, wyzyskują, oszukują i tuczą się nędzą bliźnich!?

Dlaczego inni nienawiścią pałając wszystko burzącą, sieją zamęt i niezgodę, szkalują przeciwników, kłamstwem bezecnem walczą, zatruwając jadem złości dusze dzieci tego samego narodu? Dlaczego nie znają miary ni granic dla swych odśrodkowych, antyspołecznych dążeń? Dlaczego na dnie ich duszy anarchia, abnegacya życia, samobójcze instynkty?

A wreszcie dlaczego są i tacy, co tonąc w brudach życia niszczą zdrowie fizyczne i moralne, by potem odarci ze wszelkich ideałów i złudzeń, zakładać nieszczęsne chore rodziny? Dlaczego zblazowani i cynizmem przeżarci dają życie nowym istotom obciążonym fizycznie i duchowo?

Dlaczego tyle zła i brudu a tak mało dobra i jasności? Dlaczego? Oto niewątpliwie prawdą jest, że potępiećby trzeba dużo matek, sióstr i żon. Potępienie byłoby słuszne, gdyby kobieta mogła wziąć na siebie całą odpowiedzialność za tak groźny stan rzeczy. A do odpowiedzialności możnaby ją pociągać tylko wtenczas, gdyby odpowiednio do obowiązków przygotowana, świadomie tychże nie spełniała lub spełniała źle. — Niestety. — Obwiniana kobieta ma na własną obronę wystarczający argument. Oto wina jej z nieświadomości płynie. — Nie wychowano jej należycie, nie wpojono w nią tego, czego życie od niej wymaga. Nie spełniła przeto należycie swych obowiązków, bo spełnić ich nie umiała. Bolesne ale prawdziwe. — Czyż trzeba na to dowodów? Oto życie dostarcza ich moc. Popatrzmy tylko wkoło siebie.

Zacznijmy od szkoły, w której dziewczęta spędzają sporą część życia. W pierwszym rzędzie zatrzymamy się przy szkole ludowej, ta bowiem dostępna jest dla kobiet wszystkich warstw społecznych a dla kobiet z ludu jest to właściwie jedyna instytucya kształcąca je i niby wychowująca. — Co ta szkoła daje kobiecie? Oto właściwie nic. O ile przymus szkolny byłby należycie wykonywany, dziewczęta po ukończeniu szkoły ludowej umiałyby względnie poprawnie czytać i pisać, nieco rachować i zebrałyby trochę encyklopedycznych wiadomości z historyi i nauki o rzeczach.

Czternastoletnia dziewczyna z takiem przygotowaniem ma iść w życie. Najczęściej bowiem dziewczęta z ludu nie opuszczają rodzinnej wioski by w mieście szukać wyższej nauki. Bieda, a u zamożniejszych niska kultura intelektalna i zmateryalizowanie połączone z ciasnotą poglądów, nie stwarzają bynajmniej środowiska sprzyjającego budzeniu się lub rozwijaniu dążenia do wiedzy. Rodzice na ogół wziąwszy, nie wiele dbają o wykształcenie dzieci, a już zupełnie nie troszczą się o nie gdy chodzi o córki. Wcześnie zaprzęgają je do pracy przechodzącej ich siły fizyczne, a zabierającej im każdą wolną chwilę. Jednostronne, wyłącznie fizyczne zajęcie, nie rozwija a tępia raczej wrodzoną nieraz inteligencyę. Ogromna większość dziewcząt, dzięki niedbalstwu rodziców i opieszałości władz w wykonywaniu przymusu szkolnego, szkoły ludowej, nawet takiej jaka jest, nie kończy wcale. Czytać i pisać nie umiejąc, rośnie sobie taki dziczek, z którego ma być w przyszłości matka rozumna i obywatelka świata. Niestety — cuda się nie dzieją. — Z dzikiej latorośli nics zlachetnego nie wyrośnie. To też ciemno i ciasno w polskiej wsi. Nie kształci i nie wychowuje szkoła a i innych pobudzających czynników brak.

Mało jest wiosek w naszym kraju, w których biblioteki odpowiednio zorganizowane i prowadzone spełniałyby swoje zadanie oświatowe. Ważnym czynnikiem kulturalnym mogłoby stać się nauczycielstwo, gdyby stworzono odpowiednie potemu warunki. Tak jak jest dzisiaj nauczycielstwo na ogół wziąwszy, nie jest ośrodkiem, z którego promieniowałoby zamiłowanie do nauki i pracy nad sobą. Za mało wykształceni bez głębszego pędu do wiedzy, przemęczeni pracą w szkole o niewystarczającem materyalnem uposażeniu, rychło popadają w apatyę i zamiast iść naprzód, cofają się w rozwoju. Tacy ludzie nie mogą być czynnikiem pobudzającym. Jeszcze gorzej pod tym względem przedstawia się rola duchowieństwa. W Małopolsce kler jest w znacznej większości czynnikiem usypiającym raczej życie umysłowe aniżeli budzącym i rozwijającym je. Zmateryalizowani, wiodą filisterski żywot, zajęci w pierwszym rzędzie swojemi osobistemi sprawami. Nie umieją żyć się z ludem, bo nie starają się być mu przyjacielem bez interesownym i szczerym doradcą, a patrzą nań raczej przez pryzmat swych interesów całkiem materyalnie i ciasno pojętych. Do szerszej oświaty mało okazują ochoty. Sami powierzchownie i jednostronnie wykształceni, bez wewnętrznego pędu do dalszej pracy umysłowej, nie mogą w tym kierunku skutecznie oddziaływać na lud.

Samolubstwo i ciasnota duchowieństwa w Małopolsce odbiła się wyraźnie na ludzie naszym. Niska kultura naszych wsi jest najwymowniejszym tego dowodem, jest ona także najcięższem oskarżeniem jakie społeczeństwo rzuca pod adresem duchowieństwa.

Pokolenia, które po nas przyjdą, będą w tym względzie z pewnością surowsze, aniżeli my.

Nie wesoło więc na tej polskiej wsi.

W umysłach ciemno, a i w sercah dość pusto.

Kobieta nieoświecona, robocze zwierzę raczej aniżeli człowiek. Ciasna w poglądach lub nie ma żadnych przekonań. Nie umie ani wychowywać dzieci, ani racyonalnie prowadzić gospodarstwa kobiecego, ani jest światłą obywatelką znającą swe obowiązki i prawa, ani rozumną żoną. Taka kobieta jest wielkiem niebezpieczeństwem dla demokratycznego ustroju państwa.

Wyobraźmy sobie tylko wybory, kooperatywy, odrodzenie przemysłu, uzdrowienie stosunków społecznych moralne i fizyczne odrodzenie narodu! Jakże tego dokonywamy bez światłej kobiety? Bez niej, bez jej wydatnej współpracy, nie ruszymy z miejsca. Jeżeli więc chodzi nam o poważną akcyę wyzwoleńczą, jeżeli chcemy budować przyszłość nie na piasku ale na granicie, musimy wychować nowe pokolenie kobiet.

Jak zabrać się do rzeczy praktycznie?

Otóż należy akcyę zróżniczkować zależnie od warunków w jakich żyje kobieta. A więc inna ona musi być na wsi a inna w mieście. W kwestyi wychowania kobiet wiejskich, należy wdrożyć następującą akcyę:

1) Jaknaprędzej zorganizować siedmio-klasową szkołę powszechną,

2) W klasie najwyższej wprowadzić do planu naukowego hygienę ogólną i naukę o państwie.

3) Należy bezwzględnie wykonywać przymus szkolny, — a wreszcie nauczaniu nadać trzeba charakter wychowawczy to znaczy należy dążyć do wyzwolenia w kobiecie człowieka w całem tego słowa znaczeniu.

Należy przeto uczyć dziewczęta samodzielnie myśleć i działać, dążyć do sharmonizowania poznania z uczuciowością, budzić zdolności krytyczne, uzdolnić umysł do syntezy by szersze względy brały przewagę nad egoizmem a ważne nad drobnostkami i małostkowością.

Jednak nawet najlepsza szkoła powszechna nie przygotuje dziewcząt do ich zadań, ponieważ ich młody wiek utrudnia dopełnienie należytego wykształcenia.

Dlatego też dziewczyna po skończeniu szkoły powszechnej, nie może na zawsze opuścić budynku szkolnego.

Przymus powinien obejmować dalsze lat pięć. Przez ten czas dziewczęta powinny uczęszczać na kursa zimowe. Kursa te powinny obejmować wykłady z pedagogiki, hygieny ogólnej, hygieny kobiety, nauki o wychowaniu obywatelskiem,o państwie i obowiązkach względem tegoż, a wreszcie naukę o racjonalnem gospodarstwie domowem.

Jeżeli przymus szkolny będzie faktycznie wykonywany, to dziewczęta po ukończeniu szkoły powszechnej będą dość przygotowane, by korzystać z popularnych wykładów z dziedzin wyżej wymienionych.

Tutaj więc zapoznają się dziewczęta z najżywotniejszemi kwestyami decydującemi o losie ich samych, ich rodziny i państwa. W łączności z kursami zostają biblioteki, których rozumne a jaknajszybsze zorganizowanie leży w interesie pomyślności państwa. W każdej bibliotece powinien być dział wychowaniu kobiety poświęcony. Dla uproszczenia sprawy, kursa i biblioteki prowadzić powinna miejscowa nauczycielka za osobnem wynagrodzeniem. Dopóki nie mamy od powiednio przygotowanych sił nauczycielskich, należy tym, które są, dostarczyć potrzebnych podręczników, by umożliwić przygotowanie się do wykładu. W tym też celu nie należy obciążać nauczycielstwa nadmierną ilością godzin w szko

le, by te nie pochłaniały całego zasobu sił fizycznych nauczyciela czy nauczycielki.

Gdy program powyższy zrealizujemy, odrobimy wkrótce to, co w części niewola, a w większej jeszcze nasze niedbalstwo zaprzepaściło.

Wieś polska musi zmienić swój wygląd fizyczny i duchowy. Odrodzenie nie będzie zbyt trudne, jeżeli do odbudowy stanie światła kobieta. Za oświatą pójdzie podniesienie dobrobytu, a równocześnie z zamożnością podniesie się stopa życiowa, zmienią się dzisiaj wprost straszne hygieniczne stosunki.

Rodziny będą mniej liczne, ale śmiertelność mniejsza, a jakość ludzi znacznie wyższa. Wymagania kobiety w stosunku do mężczyzny wzrosną, ale objaw ten podziała dodatnio na podniesienie się poziomu inteligencyi i moralności wśród mężczyzn.

Zaczęłam od planu reformy wychowania kobiety wiejskiej, ponieważ tutaj najwięcej zaniedbano, a więc najwięcej jest do odrobienia. A ponieważ lud jako warstwa najliczniejsza, fizycznie i duchowo najsilniejsza słusznie tworzy fundamenty państwa przeto o ich siłę i trwałość w pierwszym rzędzie troszczyć się musimy.

Dok. nast. **Bronisława Chorąży-Chrupkowa.**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Orlątko" Rostanda.
Sobota popoł.: „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza; wieczorem: „Orlątko" Rostanda.
Niedziela popoł.: „Noc św. Mikołaja" [illegible]
Wiecz.: „Wielki człowiek do małych interesów".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Magdalenki".
Sobota: „Magdalenki".
Niedziela: Popołudniu „Moralność" — wieczorem „Dobrze skrojony frak".
Pniedziałek: „Magdalenki".
Wtorek: „Karykatury".
Środa: „Karykatury".

Teatr powszechny.

Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota popoł.: „Chata za wsią" (dla uczniów szkoły handlowej); wieczorem: „Ci[illegible]a wdówka".
Niedziela popoł.: „Baby"; wieczorem: „Bal w operze".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Prymas cyganów".
Sobota: „Figlarne żonki".
Niedziela pop.: „Polska krew".
wieczór: „Prymas cyganów".

Wykłady w Domu art[illegible] plac św. Ducha) w zarządzie kr[illegible]skiego [illegible] [illegible]ralów

Początek o godz. 8 wiecz.

Sobota: L. Skoczylas: „Mistycyzm Cypryana Norwida", cz. I.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Ryszard Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 11 bm.: Dr Wiktor Kuźniar: „Geologia ogólna Polski", cz. I.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wieczór dyskusyjny odbędzie się w Czytelni robotniczej w Krakowie, Dunajewskiego 5 w piątek 10 grudnia o godz. 7 wieczorem. Zagai tow. Dr Bol. Drobner na temat: „Socyalizacya".

Klub socyalistycznych radców miejskich odbędzie posiedzenie w piątek 10 bm. o godz. 6 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Komisya oświatowa odbędzie posiedzenie w piątek 10 bm. o godz. 6½ w Czytelni robotniczej Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich członków konieczna.

Posiedzenie zarządu Związku stowarzyszeń rolniczych w Krakowie odbędzie się w piątek 10 grudnia o godz. 7 wieczór. — Uprasza się wszystkich członków zarządu i komisyi o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski.

Baczność malarze! W piątek, dnia 10 grudnia o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zgromadzenie malarzy, pokostników, lakierników itp. zawodów w sali Związku Stow. robotniczych przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro. O punktualne przybycie uprasza

Zarząd grupy 3 malarzy.

Zabawę taneczną urozmaiconą miłemi niespodziankami urządzają pracownicy pocztowi w Krakowie. Zabawa odbędzie się w sobotę 11 grudnia w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5. II p. Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

—oco—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).